

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 24-GO LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 329

## Mord w mieszkaniu bogacza Kasjarze — „dżentelmeni“ zadusili szalikiem służącą poczem rozpruli kasę pancerną.

Warszawa, 24 listopada.  
Niezwykłe zuchwałe napadu rabunkowego, połączonego z morderstwem, dokonano wczoraj wieczorem na mieszkaniu właściciela domu nr. 17 przy ulicy Foksal p. Henryka Lewentisza.

P. Lewentisz wyjechał przed paru dniami za interesami do Poznania. W 7-pokojowym luksusowo urządzonej mieszkaniu na 4 piętrze pozostała tylko służąca 30-letnia Franciszka Talarówna.

Korzystając z nieobecności chlebodawcy, służąca postanowiła urządzić wczoraj dla kilku znajomych przyjęcie.

Około godz. 6 wieczorem do bramy domu weszło jakichś

czterech dobrze ubranych mężczyzn.

W trzy godziny później do drzwi frontowych mieszkania p. Lewentisza zadzwonił jego zięć dr. praw p. Adolf Kenigil, zamieszkały o piętro niżej.

Otworzył mu jakichś drab. P. Kenigil

odruchowo sięgnął ręką do kieszeni, gdzie miał rewolwer,

ale w tej chwili spostrzegł wymierzone w siebie lufy trzech brauningów.

Jeden z drabów wciągnął go do mieszkania. Tam bandyci związali go i zakneblowali mu usta.

Jeden z opryszków pozostał przy dr. Kenigilu na straży, trzej inni zniknęli w gabinecie do którego drzwi były wylamane.

Po pewnym czasie opuścili mieszkanie frontowe schodami.

Widziała ich o godz. 9-ej wiecz. dozorczyni, jak żegnali się przed bramą.

Tymczasem służąca p. Kenigila, zaniepokojona długą jego nieobecnością, udała się na górę.

Mimo gwałtownego dobijania się, drzwi nikt nie otwierał. Nagle z wewnątrz mieszkania doszły słabe jęki.

Przerażona, zbiegła na dół i zawiadomiła o tem policję. Sprawdzono słusza, który otworzył drzwi.

W przedpokoju leżał związany dr. Kenigil.

— Co się stało z Franią? — zawołał, gdy zdjął mu knebel.

Służąca znaleziono w wąskim korytarzyku pod drzwiami jej pokoiku służbowego. Była związana. Na szyi jej widniał zacisnięty w pętlę kolorowy szal.

Nie dawała oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Talarównę uduszono szalem.

W gabinecie p. Lewentisza znać było ślady gospodarki rabusiów.

### Lekka poprawa w zdrowiu króla Anglii.

London, 24 listopada.  
(Telegram wł. „Expressu“).

Jak wynika z ostatniego biuletynu, w stanie zdrowia króla angielskiego nastąpiła lekka poprawa.

### Statek niemiecki zatonał

London, 24 listopada.  
(Telegram wł. „Expressu“).

Na oceanie Atlantyckim zatonał statek niemiecki. Na pokładzie znajdowało się 26 osób. Zdołano uratować 19 rozbitków.

Statek duński, który na wołania o pomoc pierwszy przybył na miejsce wypadku, prowadzi w dalszym ciągu prace ratunkowe.

Duża kasa pancerna była rozpruta rakiem, w sposób świadczący, że kasjarze byli mistrzami w swoim „zawodzie“.

Ściany jej zmyli wodą dla zatarcia śladów palców.

Jaka suma padła łupem włamywaczy morderców niewiadomo.

P. Lewentisz przed tygodniem sprzedał dom i część gotówki trzymał w kasie w mieszkaniu.

Inicjatorem zbrodni był niewątpliwie znajomy Talarówny, dobrze znany z widzenia w kamienicy.

Na miejsce morderstwa przybyli władze śledcze z komendantem policji warszawskiej p. inspektorem Czyniowskim, oraz naczelnikiem urzędu śledczego p. Suchenkiem, — który osobiście prowadzi śledztwo.

## Rozstrzygają się losy WIDZEWA. Dziś rozpoczęła się decydująca konferencja.

Łódź, 24 listopada.  
Dziś o godzinie 10-ej rano rozpoczęła się w inspektoracie pracy DECYDUJĄCA KONFERENCJA W SPRAWIE STRAJKU W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE“.

Ze względu na to, iż dyrekcja firmy zgodziła się na okazanie przedstawicielom związków wyciągów z ksiąg produkcji, istnieje uzasadniona nadzieja, iż ZATARG MÓGLBY BYĆ DZIŚ ZLIKWIDOWANY.

W razie jednak gdyby strony nie doszły do porozumienia, zatarg, według opinii osób miarodajnych, przeciągnąć się może bardzo długo. Chodzi o to, że inspektor pracy, przez uzyskanie wyciągów z ksiąg produkcji, wykorzystał już wszelkie możliwe środki porozumienia. Innych podstaw do stworzenia jakiegś platformy dla porozumienia narazie nie ma.

W chwili oddawania numeru pod prasę, konferencja jeszcze trwa.

## Pożar na mieszkalnej posesji. Lokatorzy wynieśli na ulicę swe ruchomości.

Łódź, 24 listopada.  
Wczoraj w godzinach przedwieczornych wybuchł groźny pożar na posesji przy ulicy Wiznera 12. Ogień powstał w komórkach, w których znajdowało się drzewo i z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie zabudowania mieszkalne. Lokatorzy domu wynieśli na ulicę swe nieruchomości.

Przybyłe: IV, II i VIII oddziały straży pracowały na miejscu blisko dwie godziny. Dzięki wystarczającemu zapasowi wody oraz sprężystej akcji ratunkowej udało się zlokalizować pożar i zabezpieczyć dom mieszkalny, który bardzo mało ucierpiał od ognia. Komórki spłonęły doszczętnie. Straty są dość znaczne. Władze dotychczas nie ustaliły przyczyny pożaru.

## Wystawa szkolna urządzona przez łódzkie kuratorjum.

Łódź, 24 listopada.  
Jak się dowiadujemy, ministerstwo W. R. i O. P. nadesłało wczoraj do kuratorjum zarządzenie o przygotowaniu w Łodzi wystawy szkolnej, z której ekspozycje wysłane będą później na powszechną wystawę krajową w Poznaniu.

W myśl tego zarządzenia kuratorjum łódzkie urządzi wystawę, obejmującą dorobek szkolny naszego miasta, w dniach od 8—20 stycznia w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej.

## „Humanitarna“ Estonia

Tallin, 24 listopada.  
Na wniosek frakcji socjalistycznej parlament uchwalił zniesienie kary śmierci dla kobiet i starców powyżej lat 70-ciu.

## Śnieg w Zakopanem.

Zakopane, 24 listopada.  
Od kilku dni padający śnieg przy temperaturze poniżej zera pokrył góry grubą warstwą. Warstwa śniegu przy Morskim Oku wynosi 11 cm., a na Hali Gąsienicowej 9 cm. i utrzymuje się, podczas gdy w Zakopanem śnieg stajał. W samym Zakopanem padają deszcze i panuje mgła.

## Krwawe bójki.

W bramie domu przy ulicy Lipowej 63, w czasie bójki zostali ciężko poturbowani 28-letni robotnik Edward Wiśniewski (Arla 7) i 42-letnia Marianna Krakowiak (Tunelowa 1).

W mieszkaniu przy ulicy Cmentarnej 10 został pobity 42-letni Feliks Charsiak, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 12.

Na Placu Reymonta została uderzona w głowę 19-letnia bezrobotna Ewa Joachimiak (Radwańska 6).

W bramie domu przy ulicy Wierzbowej 15 zostali ranni nożami 26-letni Zygmunt Krawczyk i 25-letni Józef Krawczyk (Wrzesińska 18).

Wszystkim poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie.

## Huragan śmierci.

W Londynie — 5 osób zostało zabitych.

Hamburg, 24 listopada.  
(Telegram wł. „Expressu“).

Szalejący nocy ubiegłej orkan nad Irlandją i nad kanałem La Manche przeniósł się nad ranem nad brzegi zachodniej Niemiec. W Hamburgu silny wiatr, połączony z deszczem, pada przez cały czas. Do żadnych wypadków tymczasem nie doszło. Gorzej przedstawia się jednak sytuacja w Danji. Na brze-

gu jütlandzkim wtargnęła gwałtownie woda daleko na brzegi i zagraża lini kolejowej Aarhus — Rilskan. Burza nadciągnęła tak gwałtownie, że rybacy nie zdążyli uratować swych łodzi, które zostały porwane przez fale. Nad Kopenhagą oberwała się chmura. Dwa olbrzy mie parowce zawróciły z drogi do portu. W Londynie z powodu huraganu 5 osób zostało zabitych.

## Rabunek nakładu „Rote Fahne“.

Strzały do dyrektora administracji.

(Telegram wł. „Expressu“)

Berlin, 24 listopada.  
Dziś rano trzech nieznanymi mężczyzn wtargnęło do filii ekspedycji dziennika „Rote Fahne“, zabrano stamtąd cały nakład poranny, wyszło z nim na ulicę i rozdawało numery bezpłatnie przechod-

niom. Gdy dyrektor administracji starał się ich na ulicy zatrzymać, jeden z mężczyzn wy dobył rewolwer i dał w jego kierunku szereg strzałów, które jednak nikogo nie trafiły. Dopiero później udało się ich przytrzymać. Zdaje się że należą oni do partji komunistycznej.

## Fatalne skutki przeniesienia stolicy.

London, 24 listopada.  
(Telegram wł. „Expressu“).

Donoszą z Pekinu, że po przeniesieniu stolicy Chin przez nowy rząd do Nan kinu, sytuacja w Pekinie staje się z dnia na dzień beznadziejna. W mieście panuje zupełny głód i brak wszelkich materiałów opałowych. Nawet najbogatsi przymierają głodem.

## Wybuch miny zabił 4 robotników.

(Telegram wł. „Expressu“).

Donoszą tu, że w mieście hiszpańskim La Corona w czasie przekopywania tunelu kolejowego, uległo wypadkowi kilku robotników. Przez zbyt wczesny wybuch miny czterech robotników zostało zabitych, a pięciu ciężko rannych.

# Groźne incydenty na sali sądowej

## między oskarżonym-żonobójcą a przewodniczącym sądu.

### Zgnieciony szal zdradził podstępnego zbrodniarza.

Budapeszt, 22 listopada.

Ciągnący się od kilku dni sensacyjny proces przeciwko 25-letniemu Beli Erdelyemu, oskarżonemu o rzucenie w przepaść żony, znanej aktorki, Anny Forgacz, celem otrzymania pieniędzy od towarzystwa asekuracyjnego, budzi coraz większe zainteresowanie, o czym świadczy dobitnie przepełniona publicznością sala sądowa.

#### Łapówka.

W dniu dzisiejszym odbywało się w fałszywym ciągu przesłuchiwanie oskarżonego w sprawie wycieczki górskiej, podczas której żona oskarżonego spadła w przepaść.

Oskarżony zeznaje, że nagle usłyszał krzyk żony, a gdy się odwrócił, już jej nie było. W czasie tych zeznań oskarżony zdradza wielkie podniecenie.

Przew.: W komisariacie policji zeznał pan, że widział pan żonę, spadającą w przepaść.

Osk.: Powiedziałem inaczej, a miano wicie, że znikła mi nagle z oczu.

#### Groźny incydent.

Przew.: Proponował pan pewną sumę pieniędzy za wystawienie świadectwa, stwierdzającego, że żona pańska sama spadła w przepaść.

Oskarżony (drżącym głosem). Panie przewodniczący, uważam, że nazbyt wiele czasu poświęca pan temu wypadkowi w górach. Jeżeli pan dalej będzie mnie badał w tej sprawie, odmówię wszelkich zeznań!

Przew.: Więc nie chce pan zeznawać w tej sprawie?

Osk.: Ależ tak... 25-ciu świadków potwierdził moje zeznania. Moje sumienie jest czyste.

Przew.: To już jest nasza sprawa... Oskarżony wzrusza ramionami.

Przew.: Proszę nie wzruszać ramionami, bo nałożę na pana karę, która może mieć bardzo zgubne skutki.

Oskarżony (coraz bardziej podniecony): Panie przewodniczący, proszę o przerwanie badania w tej sprawie! Pan nie powinien mnie denerwować! Pan nie powinien grozić mi karą!

Przew. (spokojnie): Proszę nie przemawiać do sądu takim tonem! To jest dowód braku wychowania.

Przew.: Proszę mówić dalej! Pańska żona oświadczyła lekarzowi, że

pan ją rzucił w przepaść.

Osk.: To nieprawda! Ona nie znała języka niemieckiego i dlatego pewnie lekarz jej nie zrozumiał.

**Zona koniała, a mąż grał w karty.**

Przew.: Czy prawdą jest, że gdy żona pańska leżała nieprzytomna w łóżku po tym wypadku,

grał pan w karty?

Osk.: Tak, to prawda!

Przew.: A czy tego samego wieczoru poszedł pan na dancing?

Osk.: Tak. Dancing odbywał się w tym samym hotelu.

Przew.: Wychodząc na dancing, zostawił pan na nocnym stoliku obok łóżka żony pigułki z weronalem?

Osk.: Tak.

Przew.: Co było dalej?

Osk.: W nocy żona obudziła się nagle i rzekła do mnie: „Mój mały Bela, krew mi ciecze z ran, ja umrę”. Odpowiedziałem jej na to: „Dziecko moje, nie gadaj głupstw, odwróć się i śpij. Nic ci nie jest”. Żona moja zawsze obawiała się, że umrze, wobec czego oświadczenie jej nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Żrana udałam się na plażę.

Przew.: Są świadkowie, którzy zeznają, że pan wyszedł dopiero o 12-ej w południe.

Osk.: To nieprawda. O dwunastej byłem już na plaży.

**Krytyczna chwila**

Przew.: Czy wychodząc z pokoju za mykał pan drzwi na klucz?

Osk.: Nie. Zostawiałem drzwi otwarte.

Przew.: Czy to możliwe, aby podczas pańskiej nieobecności ktoś wszedł do pokoju?

Osk.: Tego nie wiem. Powiedziałem tylko pokojówce, by uważała na żonę. Pokojówka sprzątała w sąsiednim pokoju.

Przew.: Pokojówka, Hilda Thimm, zeznała, że zwróciła panu uwagę na jęki żony. Pan odpowiedział, że żona pańska chrapie, poczem wszedł pan do pokoju i

przykrył pan jej głowę kołdrą.

Osk. (krzyczy): Ona kłamie! Nie rozmawiam nigdy z pokojówkami! Na plaży rozmawiałem z moim przyjacielem Galdy'm o żonie. Zamierzałem wysłać ją do sanatorium. Galdy chciał zobaczyć żonę moją. On pierwszy wszedł do pokoju. Zwrócił od razu uwagę, że na wargach żony

siedziała mucha.

Podszedł do łóżka i krzyknął: „Boże! Nieszczęście!” Dobiegłem do łóżka.

**Przewodniczący demaskuje zbrodniarza.**

Przew.: Czy wiedział już pan wtedy, że żona nie żyje?

Osk.: Nie. Dopiero, gdy przyszedł

dr. Reich, dowiedziałem się od niego, że Anna umarła. Byłem zrozpaczony.

Przew.: Czy lekarz badał trupa?...

Osk.: Tak. Oznajmił, że Anna umarła wskutek wstrząśnienia mózgu.

Przew.: Oczywiście, że tak musiał powiedzieć, bo pan go uprzedził, że żona pańska spadła z góry i dlatego zachorowała.

Osk.: Mnie jest wszystko jedno, z jakiego powodu umarła.

Przew.: No, no... To nieprawda... Panu zależało na tem, by lekarze stwierdzili, że umarła wskutek nieszczęśliwego wypadku, bo

otrzymałby pan wówczas dodatkową sumę 20 tysięcy dolarów z towarzystwa asekuracyjnego.

Na sali wielkie poruszenie. Przewodniczący uspakaja publiczność.

**Nie jestem żonobójcą!**

Przewodniczący bierze ze stołu szal, który nosiła żona oskarżonego. Szal jest mocno zgnieciony.

Przew.: Czy nie wie pan dlaczego ten szal jest tak

zgnieciony?

(Oskarżony ogląda szal i po długim milczeniu odpowiada):

On się pogniótł tak u was!...

Przew.: On się nie u nas pogniótł lecz w hotelu, w którym zmarła pańska żona. Istnieje przypuszczenie, że pan tym szalem udusił żonę.

Osk.: Panie przewodniczący, o mnie można wszystko powiedzieć, można mnie uważać za lekkomyślnego, ale nie pozwolę uważać siebie za żonobójcę!

Przew.: Dlaczego pan tak bardzo śpieszył się z pogrzebem?

Osk.: Nie chciałem, żeby rodzice długo czekali.

Przew.: A dlaczego namawiał pan grabarzy, żeby szybko zasypali trumnę ziemią?

Osk.: To nieprawda!

Przew.: Grabarze tak zeznawali.

Osk.: Chciałem tylko położyć wieńce na grób.

Przew.: Czy przypuszcza pan, że pokojówka udusiła pańską żonę?

Osk. (drżącym głosem): Panie przewodniczący, nikogo o nic nie podejrzewam, mogę tylko powiedzieć tyle, że ja jej nie zamordowałem!

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego.

Jutro mają stanąć przed sądem świadkowie, których zeznania zapowiadają się niezwykle sensacyjnie.

W. Sarnecki.

## Syndykat... przestępców w New-Jorku

### Instytucja, która obraca olbrzymimi kapitałami.

### Policja nie może sobie dać z nią rady.

Stowarzyszenie przestępców New-Yorku to potężna organizacja, której nici sięgają daleko na wszystkie strony. Istnieje od lat, wie o niej policja, wiedza sędziowie, najmniej może wie publiczność, która stanowi ofiary owego jedyne w swoim rodzaju syndykatu. Sześć głów o tej organizacji nie jest nikt w stanie się dowiedzieć. Znany jest tylko jej cel i sposoby, którymi się posługują.

Oto parę przykładów działalności, zaczerpniętych z aktów policji nowojorskiej.

#### Matka.

Tammy Schick, znany kieszonkowiec, został schwytany na nowej kradzieży. Aresztowano go. Nie upłynęło jeszcze i 12 godzin, a już złożono za więźnia kaucję w wysokości dwu tysięcy dolarów (bagatelka dla tak bogatej organizacji!).

Tommy został zwolniony aż do sprawy. Przez ten czas organa trustu pracowały gorączkowo, obmyślając dalszą obronę. Przyszedł dzień sprawy. Na sprawie zjawiła się staruszka, która szlochając, błagała o listość dla... syna. Sąd ogarnęło wzruszenie. Prokurator oskarżał bez przekonania. Tommy Schick został u niewinniony.

#### „Kradzieży nie było!”

Dawid Mack okradł Williama Tymsona. Zręczne palce złodziejskie „wyporządziły” kieszenie kupca gruntownie. Działo się to w kolei podziemnej. Policjant znalazł się na miejscu. Zaarrestowano Macka. Nazajutrz wypuszczono go za kaucją. Trust zaczął pracować. Rezultatem tej pracy był fakt, iż śledz-

two zakończono bez sądu orzeczeniem: „Na mocy cofnięcia skargi uwolniony”. Kto cofną skargę? William Tymson.

Czemu? Oto zjawiła się u niego młoda, piękna kobieta z płaczącymi niemożliwym na rękę i błagała takimi wyrazami o wolność „swego” Dawida, że kamień wzruszyłby się z pewnością. Natychmiast po tej wizycie William Tymson udał się na policję i oświadczył, że żadnej kradzieży w kolei podziemnej nie było.

**3 dni zamiaszt 6 miesięcy.**

Nawet wówczas, gdy sytuacja jest pozornie stracona, syndykat nie opuszcza swych członków.

Pussi Farber, jeden z najbardziej znanych kieszonkowców, został, mimo starań trustu i świetnego adwokata, skazany na 6 miesięcy więzienia. Wówczas trust zdobył się na „kawał”.

Tego dnia, kiedy oskarżonego odwołano do więzienia, jakiś pijak wybił szybę na posterunku policyjnym, na którym właśnie skazany Pussi czekał na karetkę więzienną.

Pijaka skazano na trzy dni aresztu i odwieziono zaraz są samą, co Pussi karetką do więzienia. Aresztowani zamienili się w drodze rolami. W więzieniu Farber podał się za pijaka, tamten (oczywiście naślany przez syndykat) za Farbera.

Gdy zauważono pomyłkę, Pussi, który odsiedział trzy dni, bujał już dawno na wolności.

**Majątek trustu.**

Majątek owego związku złodziei jest wprost olbrzymi. Wydają oni tysiące dolarów na odwokatów, na kaucje, które niejednokrotnie przepadają, na przekupstwa i t. d.

Jeśli teraz wziąć pod uwagę, że na majątek trustu składają się sumy placowane przez jego członków, i że każdy członek obowiązany jest wpłacać do kasy jedną dziesiątą swego łupu, to łatwo sobie wyobrazić, ile kradzieży popelnia się w New-Yorku.

Policja walczy zaciekle z tą potężną organizacją, ale, jak dotychczas, wysiłki jej idą na marne.

## Wiele zarabiają wielcy kierowcy?

### Jaka jest w pieniądzech wyrażona cena stałego narażania życia na wyścigach samochodowych.

W sporcie samochodowym kwestja amatorstwa, szczególnie na Zachodzie, nie jest aktualna. Wybitniejszy kierowca bierze zawsze premie, tak jak zresztą u nas w Polsce nie szkodzi nikomu zdobycie kilku tysięcy złotych nagrody na wyścigach konnych. Ciekawa jest rzecz — ile biorą największe „asy” — czyli poprostu, jaką jest w pieniądzu wyrażona cena stałego narażania życia na wyścigach samochodowych.

Możemy naturalnie mówić w tych wypadkach tylko o nagrodach w gotówce wypłacanych w związku z większymi urządzanymi zawodami, gdyż tego, co jako pensje, premie i inne świadczenia otrzymują kierowcy od fabryk, nie można ująć dla tej prostej przyczyny, że nikt tego nie wie doskonale, poza zainteresowanymi.

W Italji nprz. oceniają sumę w tym roku jako nagrody na wyścigach samochodowych, wypłaconą na 3.000.000 lirów, z czego kwia część powędrowała, ku rozpaczy krajowców za granicę. Są to przedewszystkiem nagrody na wielkich konkurencjach na Targa Floris

Coppa del re i Grand Prix d'Europa, rozgrywanych w tym roku w Monzy. Chiron zwycięzca Coppa del re i Grand Prix, otrzymał 165.000 lirów, podczas gdy drugi kierowca „Bugattięgo” Diwo, zwycięzca w Targa Floris, wyeksportował do Francji 100.000 lirów.

Szwajcar Probst, zwycięzca w Ciren-to di Messina, otrzymał 50.000 lirów. Pani Junek otrzymała w Targa Floris 45.000 lirów, tak, że doliczywszy kilku innych, w samem Targa Floris wywieźli zagranicę jeźdźcy około pół miliona lirów tytułem zdobytych nagród. Z włosków najlepiej „zarabiał” Materassi, który tak tragicznie zginął w Monzy. W 1928 r. miał samych gotówkowych nagród za 185.000 lirów. Drugim po nim był Nuvolari z 170.000 lirów i Campari, dotychczas najlepszy kierowca Alfa Romeo, obecnie przechodzący do Bugattięgo z 152.000. Mniejsze sumy wykazują Borzacchini z 85.000 i Arcangeli z 72.000. Wszystkie to jednak blednie wobec sum, zarobionych przez kierowców amerykańskich na torach w Indianopolos i Florydzie.



— Jakże tam z Karolem?  
— Od roku nie mówimy do siebie  
— Czyście się pogniewali?  
— Nie, ale on się ze mną ożenił.



— Za kilka dni przyjedzie moja teściowa; oto są jej ulubione potrawy, moja Małgosiu...  
— Rozumię, proszę pani  
— ...a jeżeli Małgosia choć jedną z nich zrobi, proszę natychmiast szukać sobie nowego miejsca.

## Koszmarna przeszłość

rozdziała dwoje kochających się narzeczonych

Łódź, 24 listopada.

Od niedawna byli zaręczeni. Termin ślubu ustalono na grudzień. Gdy pewnego wieczoru siedzieli sami w jej zacisznym pokoiku, Stanisław Gruda (tak brzmiało jego nazwisko) opowiadał o swej przeszłości, o swych przeżyciach wojennych.

— Słuchaj — odezwała się nagle narzeczona — mówiłeś mi już tyle o tych wszystkich bitwach... Nie lubię słuchać o wojnie bolszewickiej, bo tyle w tym czasie przeżyłam, uciekając z Rosji i z rodzicami. Powiedz mi lepiej, czy... w tym czasie nie miałeś nic wspólnego z żadną kobietą?

Przez kilka minut trwało milczenie. Gruda zwlekał z odpowiedzią.

— Chcę być szczerym — odezwał

się wreszcie — mam na sumieniu wielki grzech... To było gdzieś pod Kijowem... W nocy stanęliśmy w jakiejś wsi. Wyznaczono mi kwatery w jednej chacie, w której znajdowała się młoda dziewczyna... W ciemnościach nawet jej dokładnie nie widziałem... Pamiętam, że to była jakaś uciekiniarka z Rosji i że gospodarz, u którego przypadkowo znaleźli się razem, nazywał się Pokorny...

W tej chwili Gruda spojrzął na narzeczona... Dziewczyna była trupio biała i drżała na całym ciele...

— Co ci się stało! — krzyknął przeżony.

— Wyjdź... nie mów nic... wyjdź... — wybelkotała...

Gruda nie pytał o nic i cicho wyszedł z mieszkania. Nazajutrz otrzymał lakoniczną kartkę.

— Nie przychodź do mnie więcej... Nie możesz być moim mężem, gdyż krzywdy, któreś ty mi kiedyś wyrządził nigdy nie zapomnę...

Gruda po otrzymaniu tego listu, kilka dni chodził, jak nieprzytomny. Wczoraj po bezskutecznej próbie nawiązania stosunków z narzeczoną, targnął się na życie, wypijając sporą dawkę jakiejś trucizny. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

## Fatalna „czwórka”

Podróż z przeszkodami.

Łódź, 24 listopada.

W swoim czasie, swojego rodzaju sensację wywołał „sportowy” wyciecznik wagonu tramwajowego linii nr. 4 który wyskoczył z szyn, wjechał na chodnik i przebijając ścianę budynku kasowego w Helenowie... wjechał do pokoju zatrzymując się dopiero przed biurkiem. Od tej chwili „czwórka” przesładować zaczęło jakieś fatum...

Linia nr. 4 posiada, jak wiadomo, najdłuższą trasę biegu, czas jazdy wynosi bowiem 46 minut. Pociągi tej linii przejeżdżają między innymi przez wąską ulicę Kilińskiego napotyka tam na zatory wywołane nagromadzeniem się konnych wózków i aut. Wskutek zakorkowania ulicy pociągi te bywają zatrzymywane nieraz po dziesięć i dwadzieścia minut. Tymczasem na ulicy Pomorskiej oczekujący tramwaj pasażerowie niecierpliwą się i wyczekują na spóźnione wagony nie rzadko nawet po pół godziny.

Wskutek zatorów na ulicy Kilińskiego na całej linii wywołuje się kompletne zamieszanie. Przez wstrzymanie bowiem wagonów na jednym miejscu, nadjeżdżają tymczasem inne i dochodzi wówczas do tego, że przy jednym przystanku spotyka się kilka „czwórek”. Część z nich nie dojeżdża wówczas do celu swojej jazdy, wraca natomiast z powrotem a pasażerowie muszą się przesiadać do innego wagonu. Przesiadki te są jednak tak często, że czas podróży np. od ul. Kilińskiego do ul. Pomorskiej trwa niejednokrotnie więcej niż pół godziny.

Na ul. Pomorskiej, zwłaszcza w dół, poza ulicą Nową-Targową gdzie „czwórka”, jest jedynym wagonem kursującym po tej linii, jest wiele fabryk i trzy szkoły. Z natury więc rzeczy frekwencja na tym odcinku jest dość znaczna.

Dyrekcja KEŁ. winna więc ze względu na nieregularną jazdą „czwórek” uruchomić na tym odcinku pociągi nie co dziesięć minut ale co osiem minut. Udałoby się niewątpliwie dzięki temu, do pewnego przynajmniej, stopnia, unormować ruch tramwajowy na ulicach, które mi biegną wagonami linii nr. 4. Zwiększona ilość wagonów powinna kursować zwłaszcza w godzinach porannych i popołudniowych, t.j. wtedy, kiedy młodzież i robotnicy udają się oraz wracają od swych zajęć.

St. A. S.

## 400 przestępstw celnych

Władze celne w ostatnich tygodniach wykryły zgórą 400 wypadków przestępstw celnych. Z ilości powyższej skierowano do sądu tylko 240 spraw, ocenionych w powództwie skarbu państwa na 10 milionów strat.

Walka z przemytnictwem jest jednocześnie walką z poprawą bilansu handlowego — dlatego też władze nasze przystąpiły do energicznego zwalczania przemytnictwa.

## Gdzie moje zęby?

Niezwykła awantura w spokojnej rodzinie.

Łódź, 24 listopada.

O godzinie 10-ej rano w mieszkaniu państwa Wercerów zapanowało istne piekło. Pani domu, ubierając się, stwierdziła, że jej skradziono sztuczne zęby, które na noc pozostawiła na szafce.

— To pewno zrobił mój synalek, Stefan — wołała p. Wercerowa. — Po nim można się wszystkiego spodziewać! Nic dziwnego, że dziś tak wczesnie uciekł z domu.

— A może gdzieś się zawieruszyły? — wtrącił nieśmiało mąż.

— Wykluczone, przecież ty wiesz, że zawsze dbam o porządek — krzyknęła rozjuszona niewiasta, waląc pięścią w stół.

Do godziny 2-ej sytuacja pozostała nie wyjaśniona. Wercerowa w ciągu tych kilku godzin posadziła o kradzież kilkanaście osób, a więc wszystkich członków rodziny i najbliższych sąsiadów, jednakże, nie mając żadnych konkretnych dowodów, iż właśnie oni ściągali jej zęby, postanowiła poczekać na powrót syna, względem którego miała najpoważniejsze podejrzenie.

## Sielanka pod parasolem

w ciemną noc — na ciemnej ulicy.

Łódź, 24 listopada.

Świtało... Roman Brukarz powracał z jakiejś libacji... Będąc w świetnym nastroju (kilkanaście czystych robi swoje) lakał jakichś silnych wrażeń... Niestety, ciemne, bałuckie ulice były zupełnie wymarłe... Szybko stracił więc nadzieję, iż spotka kogokolwiek, kto mu urozmaici kilka godzin, jakie mu pozostały do pójścia do pracy, gdy nagle, jakby z pod ziemi, wyrosła przed nim cud-niewiasta i wyszeptala kuszącym głosem:

— A może, kochanie, zaprosisz mnie do siebie?

— Nie mogę, moja księżniczko, nie mogę — wybelkotał oszolomiony obywatel — w domu żona... dzieci...

— Tak zimno... deszcz pada...

— Mam parasolkę — przypomniał sobie. — Siadźmy sobie pod nią razem.

## Mąż — tyran

chciał zmusić żonę do żebrania.

Weronika Bułska kochała nad życie swego męża, mimo iż był dla niej istnym tyranem. Znosiła z pokorą najgorsze upokorzenia i nie skarżyła się przed nikim, chociaż bił ją w nieludzki sposób. Gdy mąż stracił pracę nie robiła mu żadnych wyrzutów, że nie stara się o zajęcie i utrzymywała cały dom. Los chciał, że przed czterema miesiącami i ona znalazła się bez pracy. Bułski wówczas zupełnie oficjalnie wprowadził do domu jakąś młodą dziewczynę, którą przedstawił nieszczęsnej kobiecie, jako swoją kochankę.

— Od dziś ona będzie z nami mieszkać — oświadczył kategorycznie. Buł-

by, postanowiła poczekać na powrót syna, względem którego miała najpoważniejsze podejrzenie.

— A więc kto to mógł zrobić? — głosiła się Wercerowa.

— Mam wrażenie, że nasza sąsiadka Wronicka. Rano, gdyśmy jeszcze wszyscy leżeli w łóżkach, kręciła się ona po naszym mieszkaniu — odpowiedział jej Stefan.

— Masz rację! Dopiero wczoraj mówiła mi, że chce kupić sobie zęby i pytała mnie o adres technika dentylistycznego! Tak, to jej robota!

Wercerowa, jak bomba, wpadła do sąsiadki. Wronicka, oburzona posądzeniem o kradzież, wskazała jej drzwi. Wercerowa zwróciła się do policji, która dotychczas jeszcze nie mogła ustalić kto był sprawcą kradzieży.

Usiedli nad rynsztokiem, chroniąc się przed deszczem pod dziurawym parasolem. Upięknęło kilkanaście minut... Piłany Brukarz zdążył się zwierzyć przed nową znajomą ze swych gorących uczuć, ona zaś oświadczyła mu, że jest bardzo nieszczęśliwa i szuka człowieka, któryby ją zrozumiał i ocenił. Słowem pod parasolem zakwitła gorąca miłość...

Czuła scena zwróciła uwagę mocno niedyskretnego policjanta, który podniósł w górę parasol i zawołał zgorszony:

— Do komisariatu... Toć to obraza moralności...

Brukarz starał się przekonać, że niewłaściwie zakwalifikował tę rodzajową scenkę, lecz miał trafić do przekonania policjanta, trafił do aresztu. Jego towarzyszkę spotkał ten sam los.

Upięknęło kilka tygodni. Bułski żądał od żony, by wreszcie wystarała się o jakieś zajęcie, choć sam ani myślał pracować. Biedna kobieta daremnie zwracała się do fabryk. Wszędzie spotykała się z odmową. Wówczas Bułski zażądał, by została... żebraczką.

— Nie, tego nigdy nie uczynię!

— Musisz, bo ja ci każe!

— Nie!

Rozwścieczony Bułski rzucił się na żonę i począł bić po głowie laską. Biedna kobieta straciła przytomność. Obawiając się skutków swego czynu, Bułski sam wezwał pogotowie, które stwierdziło u niej ciężkie obrażenia cielesne. O wypadku powyższym dowiedziała się wkrótce policja, która Bułskiemu spisała protokół pociągając go do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

## Pogoda i interesy

czyli dla jednych komedia, dla innych dramat.

Łódź, 24 listopada.

Wczorajsza chłodna i deszczowa pogoda przyjęta była z entuzjazmem przez właśc. sklepów z zimowym odzieniem i galanterią. Piękna jesień dała się im solidnie we znaki i spodziewano się masowych protestów z tej branży. Wczorajszy chłód poprawił humory i nadzieję. W wielu sklepach panował niewidziany już oddawna ruch i targi były wcale miłe. Teraz jedni modlą się o zimno i mróz a w pierwszym rzędzie handlarze opalem, właściciele składów futer, fabrykan ci i kupcy branży wełnianej. Inni natomiast błagają Boga, aby jaknajdłużej utrzymywały się znośne deszcze ponieważ wszystko na świecie mają... prócz pieniędzy na zakup zimowych zapasów, niezbędnych na czas mrozu.

## 8 śmiertelnych wypadków

przy stosowaniu sztucznych poronień.

Łódź, 24 listopada.

Jak dowiaduje się „Express”, w ostatnich dniach panuje w Łodzi „epidemia” śmiertelnych wypadków przy stosowaniu sztucznych poronień. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano 8 takich wypadków. Jak dowiadujemy się dalej, władze postanowiły przedsięwziąć szereg energicznych kroków przeciw osobom, zaw. uprawiającym niedozwolone operacje kobiece.

## Bez opieki.

W mieszkaniu przy ulicy Jakuba 12 jednoroczna Jadwisia Wnówna, oblała się wrzaskiem. Rodzice wezwali do niej pogotowie, które stwierdziło ciężkie obrażenia cielesne i po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło dziecko na miejscu.

## W notesie reportera.

LEWEK GELADE, z podwórza przy ulicy Północnej Nr. 5, skradziono sztukę towaru, wartości 300 złotych.

ROZOWSKIEMU ELJASZOWI, zam. przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 8, skradziono z mieszkania 2 garnitury i różną bieliznę, wartości 450 złotych.

JAKUBOWICZ IZRAEL, zam. przy ulicy Zawiszy Nr. 26, został zatrzymany za kradzież skrzynki mydła, wartości 35 złotych.

GOLDMAN CHAI, zam. przy ul. Zielony Rynek Nr. 7, z wózka na ulicy Wólczańskiej, skradziono jedną paczkę farby, wartości 200 złotych.

ZDUNIAK ZYGMUNT, zam. przy ulicy Malczewskiego Nr. 33 skradł palto, wartości 150 złotych, Brzezińskiemu Wacławowi, zam. przy ul. Grodzkiej Nr. 4,

Wkrótce! SUPERFILM! Wkrótce!

## „Niewolnica z Joshivara”

Tajemnice domów rozpusty w Japonii.

W roli głównej: Mitsu Dia, Kunyo Ito. Wkrótce Kino „Czary”.



## Jazda „na gape”.

Rozmawiałem z Gancegalem najpierw o pogodzie, potem o sejmie, wreszcie temat naszej rozmowy wszedł na tory osobiste.

— Wczoraj miałem pewną przygodę... — zwierzę przed moim przyjacielem. — Spotkałem dawną moją znajomą... Przystojną niewiastę... Wszystko szło jak po masle... tylko... brak forsy stanął mi na przeszkodzie... Zgodziła się już pójść do mnie, ale dopiero za godzinę, gdy u mnie nikogo nie będzie... Musiałem ją więc zaprosić do cukierni, a nie miałem forsy, więc ją pożegnałem i nic z tego nie wyszło...

— Pan nie jest łodzianinem... — odparł Gancegal. — POCO do cukierni?... Czy nie mógł pan na tę godzinę wynająć dorożkę i przejechać się po mieście?...

— Dobrze... — odpowiadam. — A czy dorożka nie kosztuje?... Jakli dryndziarz będzie pana wozził zadarmo?...

— Frajer z pana... — odpowiada mój przyjaciel z uśmiechem. — Można jechać bezpłatnie, trzeba tylko umieć się urządzać...

— Nie rozumiem... W jaki sposób?...

— Ja prawie codziennie odbywam przejażdżki za darmo... Wczoraj naprzykład też jechałem sobie z moją znajomą i nic mnie nie kosztowało...

— Jak pan to zrobił?... — pytam zdziwiony.

— Prosto... Wsiadłem sobie do dorożki i kazałem dorożkarzowi jechać na ulicę Brzezińska... Dwa razy przejechałem przez całą ulicę Brzezińska, aż wreszcie nadszedł jakiś kondukt pogrzebowy... Kazałem dorożkarzowi jechać za pogrzebem... Przy samym cmentarzu, gdzie zatrzymują się wszystkie dorożki, zatrzymałem się również... Schodzę, wyciągam portfel i chcę zapłacić dorożkarzowi, gdy nagle podchodzi do mnie jakiś pan w cylindrze i powiada:

— „Niech pan zostawi... To już rodzina zmarłego załatwi...” Skłoniłem się w milczeniu i odszedłem... Pan myśli, że to pierwszy raz?... I pan powiada, że pan nie miał pieniędzy... Frajer z pana!... Ku-Ku.

## Zebrania kontrolne.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia:

Rocznik 1898 zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery M N O P R S Sz T U W Z Z, w lokalu P.K.U. Nowo-Tarłowa 18.

Rocznik 1901 zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch w koszarach 31 pp. Konstantynowska Nr. 62.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 13-go komisariatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H w koszarach Leszno 9.

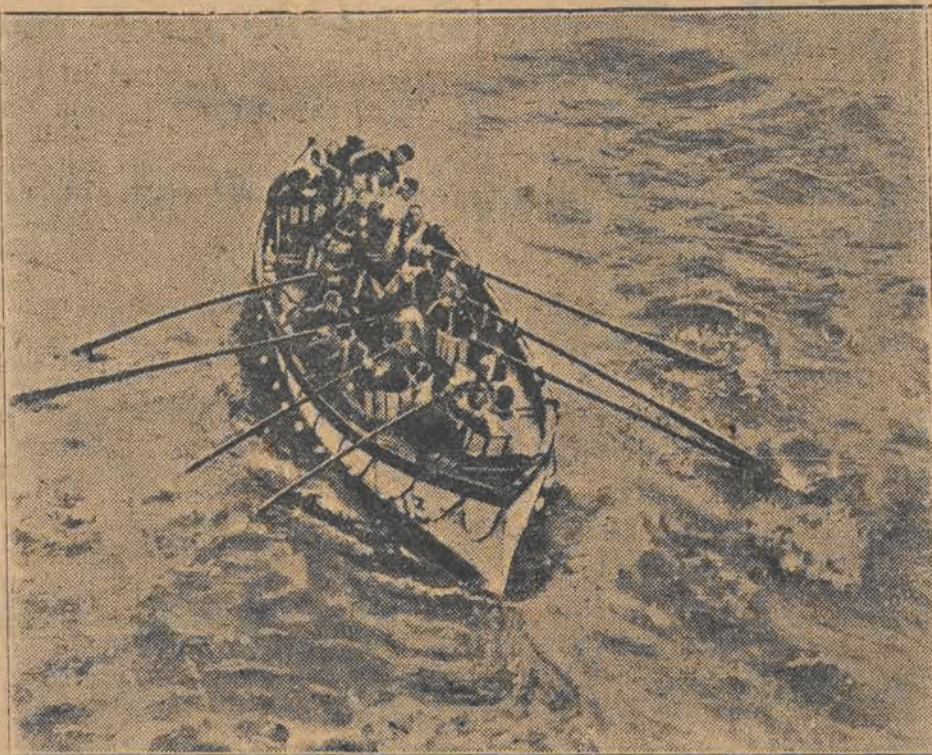
Rocznik 1893 zamieszkali w obrębie komisariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14, o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L M N O P R S Sz T U W Z Z w lokalu P. K. U. Nowo-Cegielniana 51. (b)

## Hallo! Tu radio!..

SOBOTA, 24 LISTOPADA.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie kom. lotn. - meteor. 15.00 — 17.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprograma. 15.45 — 16.00 Komunikat samorządowy. 16.00 — 16.55 Muzyka z płyty gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu B. Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). 1. Nicolai: Uwertura z op. Wesole komuski z Windsdoru, 2. Puccini: Aria z op. Turandot, 3. Rimski-Korsakow: Hymn do słońca z op. Złoty kogucik, 4. Schramm: Pieśń nocy, 5. Tosti: Partir, 6. Muzyka lekka i taneczna. 17.1 — 17.35 Odczyt p. t. źródła i istota t. zw. kryzysu nauk historycznych (z cyklu odczytów dla nauczycieli historii) org. przez Min. W. R. i O. P.) dr. Bohdan Sucho-dolski. 17.35 — 18.00 Z dziejów i przeżyć narodu (prof. Henryk Mościcki). 18.00 — 19.00 Program dla dzieci p. t. św. Mikołaj — bajka p. Ewy Szelburg-Zarembiny z ilustracją muzyczną p. Wł. Macury. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.30 — 19.55 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 19.56 — 20.00 Sygn. czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. 20.00 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Nadprogram i komunikaty. 20.30 Operetka Domek trzech dziewcząt, muzyka Fr. Schuberta. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszky, Zofia Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni.

## Rozbitkowie z „Vestris”.



Łódź ratunkowa z rozbitkami parowca „Vestris”, który niedawno uległ strasznej katastrofie na Atlantyku. Zdjęcie dokonano z pokładu okrętu który wy-ratował rozbitków.

## Niebezpieczeństwa wściekłych nie usunie cz. ściciel miejski.

**Właściciele psów, niestosujący się do przepisów,  
winni być surowo ukarani.**

Łódź, 24 listopada.

Dzisiejsze pisma poranne doniosły o wypadku jaki zdarzył się w domu przy ulicy Głuchej 8, gdzie pies, dotknięty wściekłą pokasał trzy osoby.

W myśl obowiązujących przepisów w sprawie zwalczania wściekłych psy bez kagańców waleśają się po ulicy nagabując przechodniów i skutkiem nie przestrzegania przepisów jest właśnie smutny fakt, jaki zdarzył się przy ulicy Głuchej.

Mimo to jednak zdarzają się coraz częściej wypadki tego rodzaju, że

psy bez kagańców waleśają się po ulicy nagabując przechodniów i skutkiem nie przestrzegania przepisów jest właśnie smutny fakt, jaki zdarzył się przy ulicy Głuchej.

Mieszkańcy śródmieścia bardziej

dbają o przestrzeganie rozporządzeń w tej dziedzinie, natomiast na krańcach miasta właściciele psów lekceważą sobie przepisy w sprawie zwalczania wściekłych i puszczają na miasto psy bez kagańców.

Wprawdzie władze grożą, że czyszciciel miejski każdego psa bez kagańca spotkanego na ulicy, złapie i nie zwróci lecz wydaje się, że ta kara nie wiele zdziała i właściwego

rezultatu nie osiągnie.

Niebezpieczeństwo wściekłych jest groźne. Lekceważenie przepisów w tej dziedzinie doprowadzić może do bardzo smutnych rezultatów.

Czyszciciel miejski nic w tej sprawie nie zmieni. W tym wypadku konieczne są inne sankcje karne. (-).

## Przeczytajcie smakosze, Jak powstaje najdroższy smakołyk - kawior.

**Odczynną kawioru jest Rosja.**

Jak się robi kawior? Wiadomo, że te drogie, tak znakomicie smakujące ziarenka pochodzą z ikry jesiotra. Lecz smakoś, któryby pragnął spożywać kawior bezpośrednio z żołądka jesiotra, doznałby przykrego rozczarowania, bowiem na to, by osiągnąć tak świetny smak kawior wymaga specjalnego przygotowania.

Jakość kawioru zależy od gatunku jesiotra, od którego pochodzi; a najlepszy dają jesiotry bieluga i siewruga. Są to nazwy rosyjskie, bowiem Rosja od dłuższego czasu jest jedynym na wielką skalę dostawcą kawioru, gdyż w wielkich masach spotyka się jesiotry jedynie tam, i to głównie w pobliżu Kaspijskiego i Czarnego morza. Z liczby rzek azjatyckich najwięcej jesiotrów jest w Amurze, z europejskich — w Woldze.

Półw jesiotrów odbywa się rozmaicie, zależnie od stanu wody. Jest to praca bardzo trudna, szczególnie zimą, kiedy rybacy wyruszają daleko od brzegu na wielkich saniach i rozbijają namioty na lodzie przy szalonym zimnie; w dziury, porobione w lodzie, zapuszczają liny, zakończone hakami, na które łażą się jesiotry.

Lecz gdy nagle pogoda się zmienia i lód topnieć zaczyna, nieraz się zdarza, iż rybacy nie zdążą dotrzeć do brzegu i toną wraz z przyborami, saniami i końmi.

Bardzo często połowu jesiotrów dokonują się w sierpniu i wrześniu. Wtedy to astrachańscy handlarze rybami ku pują szczególnie wielkie okazy jesiotrów żywcem i sadzają je do olbrzymich zbiorników pływających, w których wiezie

się w górę Wołgi. Właśnie podczas takiej podróży jesiotry chudną bardzo i wydzielają suchoziarnistą, pozbawioną tłuszczu ikrę, ów szlachetny gatunek kawioru, który się zlekką tylko soli.

Tu występuje specjalista od przyrządzania kawioru, człowiek zaufania o bardzo wysokiej płacy; w jego ręce składa się obrzymi majątek w postaci przysięgłego kawioru ziarnistego lub prasowanego.

Pierwsze czynności polegają na tym, by kawior pozbawić tej błonki, jaka łączy jego poszczególne ziarna, oraz wilgoci; w tym celu przeciera się go przez sól. A doświadczony mistrz w sporządzaniu kawioru decyduje, ile i jak długo dodawać trzeba tej soli, by kawior był nie tylko smaczny, lecz i ładnie się prezentował.

Najlepsze jego gatunki otrzymują bardzo mało soli — od 3 do 5 proc. Gatunki gorsze, które trzeba przewozić na dalekie odległości, otrzymują 10 proc. soli i w beczułkach wędrują po całym świecie. Przy wyrobie kawioru prasowanego, który bardzo jest lubiany w Rosji i rzadko sprowadzany bywa zagranicę, całą jego ilość wyciska się w specjalnych workach płóciennych, aż dopóki nie straci zupełnie wilgoci.

Rozpowszechniony w Europie pogląd, że kawior jasno-szary jest lepszy od ciemnego, nie odpowiada rzeczywistości. Dobroć kawioru wcale nie zależy od barwy, to też ocenić ją można językiem jedynie; naogół zaś rosjanie wcale nie chcą jadać jasnego kawioru.

Cały handel kawioru spoczywa dziś w rękach sowietów; po rewolucji udało



## Kto ma rację

czyli

„Jak się wam podoba”...

Naginanie wszelkich zjawisk do polityki, patrzenie na wszystko z partyjnego punktu widzenia, praktykuje się w naszych czasach nie tylko w Polsce... Również Francja nie jest wolna od tego...

W Paryżu, w teatrze Pitojewa grany jest obecnie „Żywy trup” Tołstoja. Po premierze dziennik „Echo de Paris”, organ nawskroś konserwatywny i ultra katolicki, zamieścił recenzję, rozpoczynając się od słów:

„Ten piękny dramat uczy nas pogodzenia się z życiem, nakazuje pokorę i cierpliwość, poskramia nasze namietności, jest — krótko powiedziawszy — sztuką prawdziwie chrześcijańską...”

Zaś „Monde” — organ francuskich komunistów — wyraził się w recenzji tak:

„Jest to prawdziwie rewolucyjna sztuka — forpczta i zwiastun rosyjskiej rewolucji!... Tołstoj druzgocze w niej wszelkie konony strupieszatego starego świata „chrześcijańskiego”...

Kto ma rację?.. Obu krytykom 2-ch przeciwnych sobie obozów politycznych należałoby poradzić, aby pisali recenzje z szekspirowskiej sztuki „Jak się wam podoba”...

## Muzeum teatralne w Kolonji.

**Również w Berlinie powstanie rychło taka instytucja.**

W Kolonji zostało już urządzone i będzie w najbliższym czasie otwarte wielkie muzeum teatralne, mieszczące w sobie eksponaty, dotyczące historii teatru niemieckiego na przestrzeni kilku stuleci. Muzeum to utworzone zostało przy istniejącym w Kolonji Instytucie teatroznawstwa (Institut für Theaterwissenschaft).

Podobne muzeum ma powstać niabawem również w Berlinie. Wybrano tam na ten cel już obszerne sale biblioteki teatralnej przy Staatstheater.

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po południu po cenach najniższych ostatnie szkolne przedstawienie „Księża Marka”.

Wieczorem po raz pierwszy dramat w 4-ach aktach Leona Urwancowa „Wiera Mircew”. W roli tytułowej artystka Teatru Lwowskiego p. Leonia Barwińska, w innych rolach pp.: Halina Łapińska, J. Bonecki, Fr. Brodniewicz, K. Kijowski, J. Woskowski, A. Żabczyński. Reżyser J. Bonecki.

W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Proces Mary Dugan”.

Wieczorem po raz drugi sensacyjna „Wiera Mircew”, która w dalszym ciągu będzie grana we wtorek i we środę.

Występy K. Krukowskiego (Lopka).

Dziś w nocy o godz. 11-ej na scenie Teatru Miejskiego odbędzie się jedyny występ popularnego piosenkarza, świetnego artysty Teatru „Qui-Pro-Quo” z Warszawy Kazimierza Krukowskiego vel „Lopka”.

Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego, od godz. 7 i pół wieczorem w kasie teatru.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 po pol. i 8.30 wiecz. oraz w środę o 8.30 wiecz. ostatnie trzy przedstawienia efektownej sztuki z czasów obrony Warszawy w r. 1920 „Bitwa pod Raclawicami”. W niedzielę o 4.30 po pol. i 8.30 wiecz., w poniedziałek i wtorek o 8.30 wiecz. kabajalna krótkich „Cienna plama” pełna przekomicznych scen i niefrasobliwego humoru.

TEATR KAMERALNY.

Dziś Karol Adwentowicz występuje w Teatrze Kameralnym w nowej swojej popisowej roli. Po dwóch kreacjach poważnych tym razem będzie to kreacja komediowa w doskonałej sztuce włoskiego autora S. Lopeza „Brzydki Ferrante”. W innych rolach panie: Ela Dziewońska, Irena Grywińska, oraz pp. K. Fabisiak, T. Krotke, J. Mroziński, St. Michalak.

się im w bardzo krótkim czasie opanować ten handel i sprzedając smakołyki w wielkiej ilości po całym świecie, zapewnić rządowi dopływ znacznej ilości walut obcych.



Dzisiaj i dni następnym!

# EMIL JANNINGS

## „OSTATNI ROZKAZ”

w II-gim amerykańskim filmie

Kreacja ta przewyższa wyświeclany ostatnio film „Niepotrzebny człowiek”

Początek o godz. 12-ej. Dla uniknięcia natłoku, uprasza dyrekcja o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse. Ceny miejsc na I-szy seans od 50 g Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

## Jak działa „maszyna piekielna”. Straszliwa ta broń znana jest już od bardzo dawna. „Maszyny”, które przeszły do historii.

Maszyny piekielne są wynalazkiem bardzo dawnym i od niepamiętnych czasów służyły do zagłady wrogów, niszczenia okrętów i obwarowań, niemożliwych do zdobycia w walce otwartej.

W średniowieczu stosowano jako maszyny piekielne zwykle kości zwierząt wypełnione wewnątrz prochem. Rzucając taką kość skrycie pod stoły w czasie uczty, gdzie zwracała ona na siebie uwagę.

Zwyczaj maszyn piekielnych są urządzeniami, które na zewnątrz wyglądają całkiem niewinnie, a więc są to albo skrzyneczki, beczki lub nawet pudełeczka kartonowe lub koperty listowe czy wreszcie bonbonierki napełnione masą eksplodującą rozmaitego rodzaju i zaopatrzone w mały, odpowiednio skonstruowany mechanizm, który na oznaczony czas powoduje wybuch.

W czasie wojen niderlandzkich rozsadził inżynier Gianibelli tamę ochronną na Skaldzie, zbudowaną przez księcia Parmy. Jako maszyny piekielnej użyto tu zwyczajnej łodzi puste, która pędzona prądem wody rzecznej przywarła do tamy. W czasie, gdy wywiązała się bitwa, nastąpił wybuch ładunku, umieszczonego w łodzi i setki żołnierzy znalazło wówczas śmierć.

Genjalny Leonardo da Vinci (1452—1519) zajmował się także konstrukcją podobnych mechanizmów działających na czas wedle nastawienia. W kilka lat później jeden z ówczesnych techników wojskowych w Augsburgu napisał objaśnienia, w jaki sposób nastąpić może wybuch maszyny piekielnej. Zapomocą ciągnięcia, ściskania lub uderzenia wyzwała się mechanizm, który wywołuje wybuch masy eksplodującej. Znajduje się tam również pouczenie, w jaki sposób można sprytnie umieścić taki sympatyczny mechanizm w mieszkaniu lub w pobliżu przyszłej ofiary.

Za czasów Stefana Batorego w roku 1851, przy oblężeniu Pskowa w Rosji, wysłano przygotowaną skrzynię pod adresem komendanta. Otworzyli ją żołdacy i poginęli... Rzecz stała się historycznie głośną!

Jeszcze sławniejsze było atakowanie takim piekielnym statkiem wielkiej floty zamykającej port Antwerpii.

Anglicy w bitwie pod St. Malo, chcąc wysadzić obronne wały portu, zbudowali statek załadowany 400 beczkami prochu. Niestety wybuch nastąpił przedwcześnie i tylko szczątki okrętu z zwłokami wynalazcy przepędziły fale ku brzegowi na wały.

Jedną z najstraszniejszych zbrodni, popełnionych z chciwości, była katastrofa, spowodowana wybuchem maszyny piekielnej pomieszczonej na okręcie w r. 1845. Parowiec miał wyruszyć z Bremy z ładunkiem asekurowanym na wysoką sumę. Ładunek stanowiły beczki. Nadawca zamówił był przedtem u zegarmistrza przyrząd zegarowy, w którym wedle nastawienia na czas (1—8 dni) uderzał żelazny młoteczek w paron z mieszaniną piorunującą, który u-

mieścił niespostrzeżenie na krótko przed wyjazdem okrętu w beczce napełnionej dynamitem i nastawił przyrząd tak, aby wybuch nastąpił na pełnym morzu po czterech dniach. Stało się jednak inaczej. Z powodu przerzucenia beczek straszliwa eksplozja nastąpiła jeszcze w porcie. Dwa wielkie parowce poszły na dno i ponad 100 osób straciło życie. Zbrodniarz przed wyrokiem sam zadał sobie śmierć.

Od owego zdarzenia minęło lat 88 i wynalazki w tej dziedzinie doszły do precyzji. Arsenał automatów wojennych, torped podwodnych i powietrznych bomb gazowych, radiozapalników, radjotanków i radjosamolotów bez załogi doskonalili się i mnożyli dla zabezpieczenia... pokoju.

### Murtowy i Detaliczny

skład perfum, Kosmetyków wszelkich firm — „KOSMOS” Łódź, Piotrkowska 60, tel 15-27.—Firma istn. 25 lat.

### Aniol Ulicy

W najbliższym czasie ukaże się na ekranie kinoteatru „LUNA” oczekiwany z niecierpliwością przez wszystkich zwolenników prawdziwej sztuki wspaniały film „Aniol Ulicy”, reżyserii Franken Berzage'a.

Film ten ilustruje dzieje nieszczęśliwych dziewcząt, zmuszonych przez fatalny los i skrajną nędzę do kupczenia swym ciałem.

Wzruszająca treść filmu otoczona jest dziwnie subtelnym obłokiem lirycznego czaru i poezji.

Role główne wykonała najznakomitsza dziś para artystów filmowych — JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL.



50)

Mnich umilkł na chwilę, poczem, wyciągając przed siebie obie ręce, podniósł się z sofy i zbliżył się do Kronicza.

— A miłość? — rzekł z emfazą. — A miłość — to najpiękniejsze, najszlachetniejsze uczucie ludzkie, ten motor życia, krynica najwznioślejszych rozkoszy — kiedyż święci pełnią glorię, jeśli nie w nocy? Kochankowie chowają się przed przekleśniami światłości dnia, są onieśmieleni słońcem i szukają błogosławionych mroków... To, co w człowieku jest najpiękniejsze — nabiera rumieńców życia w nocy... iWem, co mi powiesz, mój synu! Oto, że i złoicy korzystają z mroków, by w czyn wprowadzać swoje zbrodnicze zamiary... Tembardziej sekta „Braci Nocy” ma wdzięczne przed sobą pole do działania... Nawracamy zbłąkanych z drogi występku, na drogę cnoty... Noc jest naszym sprzymierzeńcem i ona nam pomaga w naszej zbrojnej pracy...

Kronicz całą siłą woli wstrzymywał się, żeby nie parsknąć na głos śmiechem.

Były jednak momenty w czasie „po-

uczania”, kiedy pusta ochota śmiechu ustępowała niesamowitemu strachowi.

Młodzieniec nie wątpił ani przez chwilę, że ma do czynienia z obłąkańcem na tle religijnym.

Postanowił zachowywać się więc ostrożnie, by nie drażnić mnicha, a tem samem nie pogarszać swej sytuacji. Udawał, że słucha jego słów w skupieniu, że czynia one na nim wrażenie.

Tymczasem ojciec Sergiusz położył ręce na głowie Kronicza i począł szeptać słowa jakiejś modlitwy.

— Synu mój — zapytał po chwili, — czy po tem wszystkiem, coś z moich ust usłyszał, chciałbyś zostać naszym bratem?

— To znaczy, czy chciałbym wstąpić do klasztoru?

— Tak — odparł mnich — do klasztoru, wyznającego piękną wiarę...

— Chcę — odparł mocnym głosem Kronicz, czyniąc teatralny gest ręką.

— A więc błogosławie cię, mój synu... — Nowicjat trwa u nas bardzo krótko... Po niedługim czasie wdziejesz szaty zakonne...

Młodzieniec pochylił nisko głowę, chcąc w ten sposób podkreślić szacunek i cześć dla mnicha.

Ojciec Sergiusz ujął jego głowę w dłonie i złożył na czole pocałunek.

— Nadaje ci imię zakonne: Mikołaj... Był tu już jeden taki, ale sprzeniewierzył się majestatowi Świętej Nocy... Obyśmy w tobie znaleźli godniejszego szata zakonnych brata... A teraz, mój synu, skoro już jesteś naszym sprzymierzeńcem, dam ci na początek pewną poważną misję...

— Słucham, ojciec Sergiuszu — odparł młodzieniec, starając się nadać swemu głosowi uroczyste brzmienie.

— Zbliź się, usiądź bliżej. Otóż wspomniałem ci, że w klasztorze naszym przebywa grzesznica Garlicka... Dziewczyna, pozbawiona szlachetniejszych uczuć, niewolnica własnych namiętności... Doznała od nas wiele dobrego... Ojciec Grzegorz uratował ją raz od niechybnej śmierci z rak opryszka, a drugi raz — wyrwał ją z objęć zbrodni... Daliśmy jej schronienie w naszym klasztorze, a ona — cóż — wyrządziła nam wiele przykrości... Ba, omal nie popełniła największej zbrodni, chcąc mnie zabić.

Kronicz słuchał tych słów z rzeczywistym zaciekawieniem. Nic dziwnego, dowiadywał się przecież nowych szczegółów z życia Zosi, od której się swego czasu odwrócił, ale która znów pokochała gorącą miłością. Mnich odetchnął, poczem mówił dalej:

— Nasze przepisy klasztorne są bardzo surowe i czekał ją los, niegodny pozazdrosczenia... Ale teje nocy, kiedy się to wszystko działo, uciekła z klasztoru z zakonnikiem, bratem Mikołajem... Odnaleźliśmy jednak zbiegów i siłą sprwadziiliśmy ich z powrotem do klaszto-

## Lekarz upiekł dziecko.

Twórca potwornej recepty został skazany na śmierć.

W Szanghaju wykonano wyrok śmierci na człowieku, który popełnił najpotworniejszą rzecz, jaką sobie tylko wyobrazić można.

Czang-Sui-Tang, lekarz chiński oświadczył, że posiada tajemniczą receptę, umożliwiającą mu leczenie wszelkich chorób i kalectw. Do przyrzadzenia „cudownego” środka leczniczego potrzebne mu jest wszakże nowonarodzone niemowlę, nie starsze ponad 10 godzin.

Najosobliwszem i najbardziej fatalnym jest to, że człowiek ten wystarał się rzeczywiście o kilkugodzinne niemowlę.

Czang-Sui-Tang rozpałił na tylnym podwórzu domu, w którym mieszkał, ognisko i zaczął nieszczęsne dziecko piec.

Biedactwo krzyczało przeraźliwie, lecz wkrótce zamilkło już nieżywe.

Krzyk dziecka przywabił sąsiadów i przechodniów z ulicy.

Po stwierdzeniu wstrząsającego faktu, że lekarz upiekł żywą ludzką istotę, powiadomiono natychmiast policję o tem co zaszło.

Silny oddział policyjny otoczył koronem dom lekarza. W mieszkaniu Czanga wykryto naczyńia, wypełnione po brzegi krwią, skrawione ręczniki i upieczone ciało dziecięcia.

Czang-Sui-Tang oświadczył, że nikt go to nie obchodzi, w jaki sposób on przyrządza lekarstwa, mające służyć celom uzdrawiania ludzi.

Dziecko, które upiekł, ojca nie ma, matka pozbyła się go z ochotą, policja zatem nie posiada żadnego uprawnienia do interwencji.

Sąd skazał twórcę potwornej recepty na śmierć. Egzekucja odbyła się o negdaj.

ru... Brat Mikołaj został — mocą wyroku klasztornego — spalony na stosie...

— A ona? — wyrwał się okrzyk, pełen przerażenia, z ust Kronicza.

— Ona miała też być spalona, ale burza przeszkodziła wykonaniu wyroku... Byłaby z pewnością podzieliła los swego spółnika, ale ojciec Grzegorz, cnotliwy zakonnik, szerczący ideę miłości bliźniego, wpłynął na mnie, bym cofnął wyrok... Uczyniłem to, a teraz zwracam się do ciebie, byś był mi pomocny w nawróceniu tej dziewczyny...

— Dobrze... Znam ją, więc sądzę, że będę miał na nią wpływ... — odparł młodzieniec jak mógł najspokojniejszym głosem...

— Postępuj z nią ostrożnie, bo jest młoda, niedoświadczona i porywczą... A gdy przejrzy, dostąpi ona łaski wielkiej i zostanie moją żoną od jednej pełni księżyca do drugiej...

— Niedoczekanie twoje — pomyślał Kronicz, głośno zaś rzekł: — Rzeczywiście, wielka to będzie dla niej łaska...

— Chodź ze mną, mój synu, zaprowadzę cię do tej grzesznicy... Oby udało ci się ją nawrócić na drogę wiary...

Wyszli z celi. Nagle Kronicz przypomniał sobie doktora Garlickiego.

A teraz ja, ojciec Sergiuszu, ośmielam się prosić ow ielką łaskę...

— Słucham cię, synu, mów...

— Chodzi mi o Garlickiego... To jest jej ojciec... Zupełnie niewinnie cierpi... On tam może w tej komórze umrzeć... Skoro dziś serce twoje jest tak pełne miłości, okaż i jemu swoją łaskę...

— Dobrze... Proście twojej uczynię zadość...

— Czy można mu posłać lekarza?

— Stanie się tak, jak prosisz... Poszli wzdłuż ciemnego kurytarza...

(D. c. u.)

# CASINO

Dziś i dni następnych!

Potężna polska epopea filmowa, zrealizowana podług nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA

## PAN TADEUSZ

reż. RYSZARD ORDYNSKI.

Udział biorą najznakomitsi artyści polscy z Łuszczewskim w roli Tadeusza i Zajączkowską w roli Zosi — na czele. Wspaniałem tem arcydziełem ekranowym polska wytwórczość filmowa uczciła 10-cio lecie naszej niepodległości.

Orkiestra pod kier. L. Kantora.

Początek seansów o godz. 12-ej.

Od g. 12 do g. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

O gdybym kiedy dożył tej pociechy  
Zeby te księgi zbladły pod strzechy...

Dziś i dni następnych!

# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Największe  
arcydzieło  
sezonu

## CZŁOWIEK SMIECHU

według rozgłośnej powieści WIKTORA HUGO — „L'homme qui rit”.

W ROLACH  
GŁÓWNYCH:

**CONRAD VEIDT i MARY PHILBIN**

Olga Bakłanowa, George Siegman, Cesare Cravina oraz tysiące statystów.

Realizacja: Paweł Leni.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne

Początek o g. 12.

Od 12 g. do g. 3-ej

cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.



# MIMOZA

## „Ziemia Obiecana”

Impojująca wizja życia łódzkiego, wg. słyn. pow. Wł. Reymonta W rolach gł.: Jadwiga Smosarska, Kaz - Jusza Stępowski Ludwik Solski i inni.

Uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse.—Kasa czynna w dni powszednie o godz. 4-j, w sobotę o godz. 3-ej, w niedzielę o godz. 2-ej.

Dziś

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Następny program: „Człowiek bez sumienia”

# CASINO



WKRÓTCE!

## Francuzi, Niemcy, Anglicy i Amerykanie

odgradzeni od siebie wałami nienawiści i stosami trupów jednak o ofiarne przelali krew na przedpolach Verdun. Z jednakowym też pietyzmem bohaterstwo ich ujmuje film

# MIASTO MILJONA POLEGŁYCH

Przepiętny dramat dziejowy, przedstawiający całą gehennę wojny z budzącym dreszcz grozy realizmem.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
styczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

### Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

## Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

### Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta

W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób wenerycznych, moczościelowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światła-leczniczy.

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

### Porada 3 złote.



marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i u optyków.

### NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna 1.



Antyseptycznie spreparowane rządowo wypróbowane

„OLLA” udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindelortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstancyńska nr. 32, m. 21.

Antyseptycznie spreparowane w roby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań Bakteriologicznych i serologicznych we Wiedniu. Jedyna

„STENOGRAF POLSKI” miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografii najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie.

UBIORY męskie, damskie, obuwiu, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III w. I piętro.

Dr. med. Wótkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med. ST. BIBERGAL

Moniuszki 11,

telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapią.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

W niedz. od 10—12

Dr. Różaner

Dzielna Nr. 9.

Powrócił

Tel. Nr. 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla pań od 3—5 po poł

Lekarz-Dentysta JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79,

(IIa brama)

Al. Kościuski 22

I p., front

tel. 64-24.

Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się

na ul. Andrzeja 5

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano

od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

Lekarz-dentysta F. HOROWICZ

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz. 2—7 wiecz.

NA RATY

na dogodnych warunkach

Konfekcję

Damską

Męską

Dziecinną

Obuwie

Bieliznę

Meble

Rowery

Firanki

oraz wszelkie inne przedmioty w zakresie gospodarstwa wchodzące

H. Szmalewicz

Pomorska 5,

m. 21, prawa ofic.

2 wejście, I piętro.

Przy kupnie zwraca się koszt tramwaju

Na raty i za gotówkę

Zakład tapicerski

B-ci Gabałów

Nawrot Nr. 8,

poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, otomany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garni

turki, trema, łóżka, oraz przyjmuje zamówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Pianino nowe zagraniczne „Feuricha” okazynie do sprzedania Rokicińska 83, m. 3

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielon Nr 6

Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 12—2 i 7 1/2—8 1/2 w.

DR. MED.

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową.

ANDRZEJA Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30—2.30 dla Pań, od 6—8 dla Panów. W niedzielę i święta od 10—12.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorium

udziela lekcyj gry fortepianowej.

Wschodnia 72 m. 19



## Dziennikarze sportowi organizują się.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. organizacyjne zebranie łódzkich dziennikarzy sportowych, na którym postanowiono założyć w Łodzi Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Do zarządu weszli pp.: Kozielski — prezes, Lipszyc — sekretarz, Kaluszyner — skarbnik Reiter — przewodn. komisji klawifikacyjnej. Jednocześnie do komisji rewizyjnej jako przewodniczący wszedł p. Zuczkiewicz. Tymczasowa siedziba związku mieści się w lokalu Pow. Kom. W.F. i P. W. — ul. Piotrkowska 100. Związek Dziennikarzy Sportowych postanowił zgłosić akces do Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

## Turyści grają z Wisłą

po 26 minutowej dogrywce z L. K. S. Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Wodnej.

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje, w związku z niedzielą 26 minutową dogrywką LKS. — Wisła i pobyciem Wisły krakowskiej w Łodzi, Turyści postanowili urządzić z mistrzem Polski spotkanie towarzyskie. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że natychmiast po zakończeniu dogrywki LKS. — Wisła, która odbędzie się na boisku WKS. o godz. 1.30 gracze Wisły, udadzą się tak sówkami na boisko przy ul. Wodnej gdzie rozegrają towarzyskie spotkanie z drużyną Turystów. A więc z Turystami mecz rozpocznie się po godz. 14-ej. W związku z powyższym komuniku-

ją nam, że Turyści wystąpią w swym zwykłym składzie, jedynie Wieliszka, który uległ kontuzji na zawodach przeciwko Warcie zastąpi Kulawiak, a jego miejsce zajmie Kokosiński. Natomiast Wisła zjeżdża do Łodzi w składzie następującym: Koźmin, Pychowski, Skrzyńkiewicz, Bajorek, Kotlerczyk, Makowski, Nowosielski, Kowalski, Reyman I, Czulak, Adamek. Zachodzi również możliwość, że przyjedzie również Balcer, który odbywa studia w Poznaniu. W tym wypadku Nowosielski nie brałby udziału w zawodach.

## Imprezy sportowe dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym odbędą się w sali Gimnazjum Niemieckiego godz. 4.30 gry sportowe w piłkę siatkową i koszykową. W siatkówkę grają Sobolewska — Szczaniecka, zaś w koszykówkę Absolwenci — YMCA, oraz Reprez. Gimn. Niemieckiego — Triumf. Ze względu na bogaty dobór przeciwników, przypuszczają należy, że dzisiejsze spotkania w sali gimn. Niemieckiego cieszyć się będą dużym powodzeniem.

W dniu jutrzejszym o godz. 9-ej grają Turyści II — Hakoah II o mistrzostwo klasy B. O godz. 11 Turyści Ib — Hakoah o mistrzostwo klasy A. Boisko W. KS. Około godz. 1 boisko WKS. zostanie opróżnione i o godz. 1.30 odbędzie się do gry meczu LKS. — Wisła. O godz. 2 na tymże boisku spotkanie towarzyskie LKS. — Orkan. Jednocześnie na boisku przy ul. Wodnej zmierzą się Turyści z Wisłą. Spotkanie towarzyskie. Innych imprez futbolowych w Łodzi nie notujemy. Jedynie w Zgierzu gra Orle z Concordią piotrkowską o mistrzostwo klasy B.

## Piłkarze łódzcy

### udają się na spoczynek.

Jak się dowiadujemy jutrzejszymi spotkaniami kluby łódzkie ekstra klasy kończą tegoroczny sezon sportowy. Ponieważ zostały również zakończone gry o mistrzostwo klasy A przeto sezon futbolowy uważać należy całkowicie zakończony. W następnych tygodniach odbywać się będą jedynie spotkania o wejście do klasy A, które nie będą mogły być wcześniej zakończone jak przed miesiącem.

## Zwycięstwo Niemców

### w spotkaniu z bokserami francuskimi.

(Telegram wł. „Expressu”)

Monachjum, 24 listopada.

Amatorski klub w Monachjum urządził w czwartek mecz bokserski francusko-niemiecki na którym zwycięstwo zdobyli bokserzy niemieccy.

Niemiecki mistrz w wadze muszej Ausbock (Monachjum) pokonał Stenzla (Strasbourg) w drugiej rundzie przez knock out. Podobnie przez knock out pokonał w trzeciej rundzie w wadze piórkowej mistrz niemiecki Schleinkofer Kublera (Aizacja).

W walce lekkiej Seidl pokonał na punkty Gogliati (Francja). W wadze średniej Maier (Monachjum) pokonał Sigana. Bawarski mistrz wagi półciężkiej Lang przewyższał Merriota (Paryż). Jeden tylko Aubry pokonał Bichlera (Monachjum).

## Dr. Peltzer zaproszony do Melbourne.

Znany lekkoatletyczny klub sportowy Victorie w Melbourne zwrócił się do dr. Peltzera z propozycją o przyjazd do Australii na kilkumiesięczny turniej.

## Sprosiowanie.

W związku z onegdajszą wzmianką w „Expressie” o kolarzu Puschu, zakradła się nieścisłość, dotycząca wygranej Puscha z Reulem, co niniejszem prostujemy.

# JUBILATOWI — „CZESC!”.

## S. S. „Union” obchodzi w dniu dzisiejszym jubileusz 30-letniej owocnej pracy.

### Jubilat jest ojcem kolarstwa i piłki nożnej w b. Kongresówce.

Łódź, 24 listopada.

#### Trzydzieści lat!..

Piękny szmat czasu. Żmudna i wyteżona ale i też i owocna praca była tych budowniczych, którzy kładli podwaliny pod tak wspaniałą gmach, jak Stowarzyszenie Sportowe „Union” i przyczynili się do jego rozkwitu.

Nestor łódzkiego sportu S. S. „Union” obchodził w dniu dzisiejszym 30-lecie istnienia! Najbardziej zasłużone na niwie sportowej Łodzi stowarzyszenie to, jest również i najsympatyczniejszym, dlatego poświęcamy mu poniżej słów ciepłych kilkadziesiąt.

Jedną z pierwszych w Polsce organizacji, która dała podstawy potężnej dziś piłce nożnej i kolarstwu — jest właśnie Jubilat.

Ujrzał on światło dzienne w roku 1897.

Grupa młodzieńskich entuzjastów stalowego rumaka zebrała się razem, aby pięknemu sportowi turystycznemu służyć. Z dnia na dzień garstka tych zapaleńców zwiększała się i wtedy zrodziła się myśl organizacji. Myśl zgrupowania chętnych, w klub sportowy, dojrzała z dniem każdym, z organizacją była jednak sprawa b. trudna ze względu na nieprzychylny stanowisko władz rosyjskich. Nolens volens garstka nasza tworzy sekcję przy Petersburskim Klubie Kolarzy, na wzór istniejących po całej Rosji i krajach bałtyckich. Pierwszy krok uczyniono naprzód, w usilnej jednak pracy nad zdobyciem własnej autonomii nie ustawano. Przedsięwzięte kroki uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem. Niestrudzonym bojownikiem Aleksandrowi i Teodorowi Pilcom udało się w r. 1898 uzyskać autonomię. Wspomnianych dwóch uważać należy więc za ojców dzisiejszego „Unionu”.

W tym momencie „Union” liczył około 30-tu członków, oddanych zupełnie sprawom sportu kołowego, jak: turystyce, wyścigom na torze i szosie.

Dnia 3 lipca 1893 roku nastąpił chrzest bojowy „Unionu”. Przystąpiono do pierwszych w Łodzi wyścigów kolarskich na szosie. Program przewidywał 2 biegi na dystansie 25 wiorst. Start odbył się w Krzywiu pod Zgierzem. Zainteresowanie w tym czasie naturalnie było nikłe. W czasach 48 min. 4 sek. i 56 min. 30 sek. porobili zwyciężczy trasę. Po wyścigach korowód 40-tu kolarzy przeciągnął przez ulice miasta i na b. Nowym Rynku urządził corso. Rzecz zrozumiała, że publiczność przypatrując się temu, uważała naszych entuzjastów za rarogów.

Kolarstwo jednak z dnia na dzień zyskiwało sobie adherentów, nie więc dzi-

wnego, że z roku na rok liczba czynnych członków „Unionu” rosła w setki, a zwolenników — w tysiące. „Union” zyskał sobie w tym czasie sympatię sfer przychylnych idei wychowania fizycznego i ani na chwilę do dnia dzisiejszego nie utracił jej.

W roku 1903 na żuźlowym Jeszcze torze kolarskim w Helenowie przeprowadzono pierwsze wyścigi, w których uczestniczyli najlepsi kolarze Rosji. Następnie nawiązano stosunki z zagranicą i odtąd niemal co niedzieli byliśmy świadkami emocjonujących wyścigów, z udziałem czołowych sprinterów Niemiec Francji i t. p.

W szerokim programie prac zakrojonych na najbliższą przyszłość, postanowili „Union” specjalnie faworyzować sport kolarski. Pomimo wielkich trudności, jakie zawsze temu sportowi stoją na przeszkodzie, jak np. warunki atmosferyczne, jako główny czynnik i całkowicie zależny od tychże warunków sukces finansowy, usilne starania i dniesienia jego poziomu przynoszą pożądane wyniki.

W roku 1904 gości w Łodzi 120 (stu dwudziestu !!!) kolarzy zagranicznych!

Czyż jest to dziś do pomysłenia. Na torze helenowskim sensacja goni sensację. Od powstania klubu gości „Union” tej miary wielkości kolarstwa światowego: mistrzowie świata — Willy Arend, Otto Meyer, Walter Rütt, Ellegar, (sześciokrotny mistrz świata), Mathias Engel, mistrzowie narodowi — Bader, Kudela, Peter, Jacquard, Messori, Moretti, Carpezz, Wilhelms, Pawke, Thomas, Saldowm, Tachmer, Tadewald, Hedspath, Maizarac i dziesiątki innych.

Z własnego chowu widziimy w tym czasie: Sobczaka, Weissa, Dannewalda, Tkaczyka, Burno, braci Pawła i Oswalwa Millerów, Szmida i cały szereg innych.

Dalsze, interesujące dzieje, zasłużonego i sympatycznego klubu w najbliższym „Expressie”.

M. Lip.

NESTOROWI ŁÓDZKIEGO SPORTU, SYMPATYCZNEMU ST. SP. „UNION” W DNIU JUBILEUSZU 30-LECIA SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA DALSZEJ POMYŚLNOŚCI.

„EXPRESSU WIECZORNEGO”.  
REDAKCJA

## Oficjalne otwarcie sezonu w piłkę siatkową i koszykową.

W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę dn. 24 bm. o godz. 4.30 po południu odbędą się w sali gimnazjum Niemieckiego gry sportowe w siatkówkę oraz koszykówkę.

Program tej imprezy przedstawia się następująco:

#### SIATKÓWKA.

Sobolewska — Szczaniecka.

#### KOSZYKÓWKA.

Absolwenci — YMCA.

Repr. Gimn. Niem. — Triumf.

Dobór czołowych drużyn szkolnych w Łodzi, biorących udział w tej imprezie — zapewnią jej olbrzymie powodzenie, zwłaszcza, iż będzie to niejako inauguracyjne otwarcie sezonu sportowego przez młodzież szkolną.

Piłka siatkowa i koszykowa straciła b. wiele na popularności wśród młodzieży. Z tego też względu pierwsze zawody organizowane właśnie przez młodzież szkolną trzeba powitać z radością.

Prawdopodobnie jest to początek szeregu wieczorów sportowych, które będą się odbywać co tygodnia w salach gimnastycznych.

Impreza ta będzie miała na celu oprócz uzyskania najlepszych wyników z

poszczególnymi przeciwnikami, przede wszystkim zadziwienie jej niezawodowej przyjaźni, jaka łączy wszystkich sportowców.

Sala gimnastyczna gimnazjum Niemieckiego cieszyła się dotychczas największą sympatią wśród młodzieży szkolnej (w pierwszym rzędzie ze względu na wielkie rozmiary i swobodę poruszania się), zaraż się ona niezawodnie i tym razem młodzieżą szkolną.



Koncesjonowane przez Min. W. R. i O. P.

## KURSY

### Kierowców Samochodowych

## Inż. Juliusza Jastrzębskiego

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne. Wielka ilość modeli i pomocy naukowych.

GENY NISKIE Łódź. OPŁATA RATAMI  
TAŃGOWA 55 Łódź, TELEFON 55 50.

Dla życzących specjalne wykłady w obranych godzinach. — Kancelaria otwarta od 8—12 i 13—18.

# Ostatnia minuta.

## Rabunek na ulicach Marsylii.

Marsylja, 24 listopada.

Wczoraj nad ranem dokonano tutaj na jednej z głównych ulic czelnego napadu rabunkowego.

Trzech urzędników pewnego towarzystwa okrętowego podjęło w banku poważną kwotę, mianowicie 400.000 fr. i niosło ją do biura. Gdy przechodzili przez pusty plac w pobliżu giełdy, wypadło z za węgła na nich 4 bandytów i zażądali wydania pieniędzy. Jeden z urzędników, posiadający broń przy sobie usiłował stawić opór, ale padł trafiony dwoma wystrzałami. Porwawszy teczkę z pieniędzmi wskoczyli bandyci do oczekującego w pobliżu samochodu i zaczęli uciekać. Tuż za samochodem, w którym jechali bandyci, jechał drugi samochód w którym było 2-ch mężczyzn, osłaniając nieustannie strzałami z karabinku przed pogonią.

Lotna brygada policji kryminalnej zdołała dopaść samochodu w pobliżu Avignonu, jednak okazało się, że jest to tylko straż tylna samochodu z bandytami. Rabusie zbiegli.

## Chłopi w sowietach rabują kooperatywy.

Włno, 24 listopada.

W rejonie Pleszczenic, w miejscu postoju „Osob. Pogran. Otrjad“ napadła banda uzbrojonych chłopów na miejscową kooperatywę, w której były zgromadzone zapasy żywności i zboża.

Była to jedna z największych kooperatyw, należąca do jednego z kolektywów rolnych. Miejscowi chłopowie wiedzieli dokładnie o zapasach żywności, jak również doskonale byli zaznajomieni z topografią miejsca. Zawiadomione o napadzie władze sowieckie wszczęły natychmiast śledztwo, które jak dotąd nie dało żadnego rezultatu.

## Bohater „Vestris“



18-letni murzyn LIONEL LICORISY, który 18 razy skakał do morza, by ratować tonących i ostatni zajął miejsce w łodzi ratunkowej.



To nie para baletowa!..

Powyższe oryginalne zdjęcie zamieścił jeden z dzienników londyńskich. Cóż to? Popis taneczny na ulicy? Niekończące... Bardzo zwyczajnie: służący z magazynu mód wynosi z furgonu manekina, który za chwilę stanie w wystawie sklepowej.

## W łódzkiej jadłodajni



Błogich wrażeń wprost bez liku  
Daje obiad lub śniadanie:  
Nad gazetką, przy stolku  
Oczekujesz na swe danie.

Miła oku biel serwety.  
Gdy na dworze wiatr i plucha,  
Po lekturze zaś na wety  
Znajdziesz w zupie... karalucha.

## Katastrofa kolejowa w Czechach.

Praga, 24 listopada.

(Telegram wł. „Expressu“).  
Katastrofa kolejowa, jaka się wydarzyła w dniu wczorajszym w Czechosłowacji pociągą za sobą utratę życia jeszcze jednego rannego, który zmarł w szpitalu. Brak dotychczas wiadomości o jeszcze jednej osobie, która najprawdopodobniej leży pod gruzami pociągu. Kata-

strofa została spowodowana przez to, że pociąg towarowy odszedł ze stacji Nimbura o 20 minut wcześniej, niż należało i to przed podaniem mu sygnału. Prasa praska podkreśla, że do katastrofy pośrednio przyczynił się także brak najelementarniejszych środków technicznych na stacji kolejowej, gdzie się wydarzyła katastrofa, n.p. brak elektryczności.

## Bakcyl febrę wykryty!



PROF. DR. KUCZYNSKI, dyrektor berlińskiego bakteriologicznego instytutu, zwrócił obecnie na siebie uwagę całego świata naukowego doniosłym odkryciem bakcyla niebezpiecznej choroby infekcyjnej—żółtej febrę.



MARJA WALDMANN, z Bytomia, zwana popularnie kobiecym don-żuanem, która defraudacjami swemi spowodowała bankructwo banku oca. Panią Waldman aresztowano w hotelu, gdzie zastano ją w niedwuznacznej pozycji z pewnym tancerzem.